Cena numeru 6 groszy

Nr. 85 SOSNOWIEC czwartek dnia 15 kwietnia 1915 roku. Rok X.

KURJER ZAGŁĘBIA

„Błogosławieni pokój czyniący".

Blisko od pół wieku Namiestnik Chrystusowy, Głowa Kościoła rzymsko-katolickiego, jest t. zw. „Więźniem watykańskim". Czwarty to już z kolei Papież sprawuje rządy apostolskie, nie opuszczając ani na chwilę swojej rezydencji, którą mu zaborca zostawił, a On wytworzył z niej tyle niezbędną dla powagi Głowy Kościoła, eksterytorjalność. Jak Pius IX, podobnież Leon XIII, Pius X, wreszcie Bendykt XV, niewzruszenie stoją przy zasadzie: *non possumus*, („nie możemy") w znaczeniu biernego protestu przeciw przemocy, dokonanej przed 45 laty. O ile to stanowisko Stolicy Apostolskiej uznaje społeczność wiernych synów Kościoła, dowodzą bezspornie ubiegłe pontyfikaty, podczas których powaga i znaczenie Rzymu papieskiego, skupionego w obrębie Watykanu, nietylko nie zmalały, lecz wciąż potężnieją.

Więc i obecny Papież Benedykt XV, zasiadłszy na Stolicy Piotrowej, w zaczątku rozszalałego huraganu wojny, podejmuje od pierwszego momentu wielką akcję, na rzecz, zakłóconego w tak straszliwy sposób pokoju, między państwami i narodami. On jeden tylko nie przestaje gromkim głosem nawoływać potęgi ziemskie, do opamiętania się, do położenia kresu, temu niesłychanemu w dziejach ludzkości, pod względem rozmiarów, rozlewowi krwi i okrutnych spustoszeń, wywołanych nowoczesną gigantyczną wojną. Z wszystkich tych wezwań i upomnień Namiestnika Chrystusowego, wykluczony jest kategorycznie wszelki pierwiastek polityczny.

Nie oświadcza się Ojciec chrześcijaństwa za żadną stroną, nie kładzie na szali czyjejkolwiek winy, a raczej wszystkich bez wyjątku czyni odpowiedzialnymi za przedłużanie tych okropności, które coraz bardziej pogrążają człowieczeństwo w otchłań beznadziejnej niedoli.

I chociaż piekielny huk śmiercionośnych narzędzi zagłusza wciąż pełne miłości i bólu wezwania Ojca św., nie ustaje On ani na chwilę w zabiegach o sprowadzenie upragnionego pokoju. Ufając w potęgę modłów błagalnych, nie zaniedbuje i ludzkich środków w myśl zasady: *ora et labora* („módl się i pracuj"). Wytęża przeto Benedykt XV wszelkie możliwe starania o polityczną interwencję mocarstw neutralnych, w sprawie zakończenia wojny.

*

Z państw pierwszorzędnych dwa tylko, a mianowicie Włochy i Stany Zjednoczone północnej Ameryki, nie biorą bezpośredniego udziału w straszliwem zmaganiu się narodów. Ale neutralność Włoch jest podług powszechnego mniemania tymczasową tylko. W każdym razie nie jest bynajmniej wyłączona możliwość, że nadejdzie chwila, w której to państwo upatrywać będzie korzyść swą polityczną w czynnem wmieszaniu się do wojny.

Inne natomiast jest położenie Ameryki, która podług wszelkiego prawdopodobieństwa, wytrwa w dotychczasowej neutralności, a która dzięki swej potędze, z największymi widokami powodzenia podjąć by się mogła roli pośrednika pomiędzy wojującemi z sobą mocarstwami.

Wiemy już, że Ojciec św. udzieliwszy posłuchania wybitnemu dziennikarzowi amerykańskiemu, wyraził przekonanie, że mocarstwowe znaczenie Stanów Zjednoczonych najbardziej je uprawnia do wystąpienia z pośrednictwem pokojowem. Oznajmiwszy zaś, że nawiązał w tym względzie bezpośrednią korespondencję z prezydentem Wilsonem, takiemi słowy zwróconemi do dziennikarza amerykańskiego zakończył posłuchanie:

„Świat cały spogląda na Amerykę, spodziewając się, że od niej wyjdzie zapoczątkowanie w sprawie pokoju. Czy naród amerykański potrafi pochwycić korzystną tę chwilę? Czy spełni życzenie całego świata? Zanoszę modły do Boga, aby tak się stało".

*

Czy odezwa ta obudzi z tamtej strony Oceanu odźwięk właściwy? Pewna część producentów amerykańskich zainteresowana jest niewątpliwie w dalszym trwaniu wojny, ciągnie bowiem z dostaw wojskowych olbrzymie zyski. Ale są to otateczne jednostki tylko, gdy ogromna większość ludności Stanów Zjednoczonych jest przeciwna wojnie, już ze względu czysto gospodarczych. A lekceważyć także nie należy idealnej strony tej sprawy i zważyć trzeba, że wbrew dość rozpowszechnionemu przeciwnemu mniemaniu, idealne prądy w społeczeństwie amerykańskiem zawsze licznych bardzo i gorliwych miały zwolenników.

Zapatrując się też na odezwę Ojca św. do narodu amerykańskiego z czysto idealnego punktu widzenia, przyznać trzeba, że liczyć ona może na pełne powodzenie i znajdzie oddźwięk w potężnej rzeczypospolitej z tamtej strony Oceanu.

Trudności, jakie przeciwstawić się mogą praktycznemu przeprowadzeniu dzieła, nie zmniejszają oczywiście w niczem uznania, z jakiem świat cały spogląda na szlachetną i wzniosłą inicjatywę Ojca św., który nie pomija żadnego środka, mogącego ludzkości, cierpiącej w sposób tak straszliwy z powodu wojny, przynieść błogosławieństwo pokoju.

Wer.

Z widowni wydarzeń.

Dopiero w maju...

Dziwią się niektórzy, że nie słyszą nic o walkach w Królestwie Polskiem i że tam nie rozgrywają się większe zdarzenia. Główną zaś przyczyną tego zastoju wiosna. „Dotychczas — jak pisze „Vorwärts" — chociaż z przerwami, leżały tam masy śniegu, dozwalające wojsku na ruch wozów i na wykonywanie marszów. Na sanki postawiono wozy, żołnierze przebijali się przez zaspy śniegowe, a gdy mrozy nastąpiły, komunikacja była łatwa".

W dalszym zaś ciągu wspomniany dziennik tak pisze o polskiej wiośnie:

„Gdy w Polsce rozpocznie się wiosna, rzeki przybierają w niektórych okolicach szerokość kilku kilometrów, mosty stają się bezużyteczne, trzeba robić nowe przejścia, bagna stają się jeziorami, grunta dawniej suche, bagnami nie do przebycia dla ludzi i zwierząt.

Po tak obfitej w śniegi zimie, jaką była zeszła zima, trudności w komunikacji są jeszcze większe. Całe tygodnie trwa ten stan, ponieważ deszcze i śniegi wciąż padają i nie pozwalają wysuszyć się ziemi. Najgorzej oczywiście wygląda w pobliżu wielkich rzek. Wisła staje się potężną rzeką, płytkie rzeki jeziorami. Teraz przeprawa przez rzeki staje się często w ogóle niemożliwą.

Ofenzywa i obrona muszą się liczyć z innemi danemi. Furgony z trudnością dochodzą, działa grzęzną w błocie, piechota w błocie męczy się pochodami, ponieważ glina przylega do obuwia, ataki kawalerji są wprost niemożliwe. Ostra zima umożliwiała prowadzenie wojny, wiosną ruch wszelki uniemożliwiony. Taki stan trwa zwykle do końca kwietnia i dopiero miesiąc maj pozwala na operacje wojenne.

Dla tego też nie należy spodziewać się, aby w kwietniu zaszły na wschodniej widowni walki ważniejsze wypadki. Jeżeli Rosjanom nie powiodło się zimą przeprowadzić wyprawy na jeziora mazurskie, to latem wstrzyma ich obawa przed zdradliwym terenem. Bagna w okolicy Warszawy i Lublina utrudniać będą na długo Rosjanom dowóz do armji, gdy dla Austrji i Niemiec stosunki dowozu będą dobre.

Również stosunki portowe dla Rosji są niekorzystne. Jedyny wielki port rosyjski Archangielsk nad Białem morzem taje w końcu kwietnia, atoli lody ruszają dopiero w połowie maja. Także port rosyjski Władywottok w Azji wschodniej wolny dopiero w połowie kwietnia.

Tak więc w kwietniu nie należy jeszcze spodziewać się w całej pełni wojny, nastąpi to dopiero w maju".

Na ziemiach polskich.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (BTW). Z głównej kwatery donoszą.

„Na wschodzie położenie nie uległo zmianie".



Na bagnety!

Komunikat austrjacki.

WIEDEŃ (BTW) Zastępca szefa sztabu generalnego v. Hoefer donosi: „Ogólne położenie bez zmiany.

W Królestwie Polskiem i Galicji Zachodniej miejscami trwa walka artylerji.

W górzystych a lesistych okolicach Karpat, szczególniej w odcinkach wschodnich pasma gór Uszoki, zostało kilka ataków Rosjan, przy bardzo wielkich dla nich stratach, odpartych. Wzięliśmy przytem 830 żołnierzy do niewoli".

Odwrót Rosjan z Bukowiny.

WIEDEŃ (BTW) C. k. Biuro Prasy donosi: „Nasz udany atak z dnia wczorajszego zmusił nacierającego wciąż na nas nieprzyjaciela, dzięki akcji artylerji, do odwrotu na całej linji. Odwrót Rosjan rozciąga się panicznie od stron Bojanu aż do granicy rosyjskiej.

Przed paru dniami z zachodu Paleszczyk i północnego brzegu Dniestru wykonany nasz atak zadał klęskę Rosjanom a nam pozwolił przekroczyć granicę w celu wyparcia nieprzyjaciela.

Wynikiem tych dwóch korzystnych operacji, było ściągnięcie przez Rosjan swych wojsk, ze wschodu Palesoczyk, nie tylko z Bukowiny lecz i z okolicy północnych brzegów Dniestru".

Na Zachodzie.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (BTW). Z głównej kwatery donoszą:

„Francuzi twierdzą. że zrzucili 150 bomb na dworzec morski i lejarnię w Bruges. W rzeczywistości spadły 3 bomby w okolicy Ostendy i dwie pod Bruges, nie wyrządzając szkody. My zaś zrzuciliśmy liczne bomby na obsadzone przez Anglików miejscowości Poperinghe, Hazebrouk i Cassel.

Pod Berry au Bac wtargnęli Francuzi w nocy do jednego z naszych rowów, ale natychmiast ich wyparto.

Nie udał się nieprzyjacielski atak lotniczy w okolicy wschodniej miasta Reims. Na północwschód od Suippes używano przeciwko nam znowu pocisków z rozwijającymi się odurzającymi gazami.

Pomiędzy Mozą a Mozelą Francuzi wznowili na niektórych miejscach gwałowne ataki, ale bezskutecznie.

Trzy ataki wykonane przed południem pod Maizerev, na wschód od Verdun, złamały się w naszym ogniu z ciężkiemi stratami nieprzyjaciela.

Z takim samym wynikiem skończyły się wykonane w południe i wieczorem ataki fraucuskie pod Marchewille na południe-zachód od Maizerey, do których wprowadzono silne kolumny.

Dziś z brzaskiem dnia podjęty atak przeciwko naszemu frontowi Maizerey-Marcheville został również odparty z ciężkiemi stratami dla nieprzyjaciela.

W Lesie Księżym trwały gwałtowne walki w ciągu dnia wczorajszego i w nocy, podczas których zyskaliśmy powoli teren.

Na południe od Hartmansweilerkopf odparliśmy wczoraj wieczorem atak francuski".

Turcja i trójporozumienie.

Walki na Kaukazie.

PIOTROGRÓD. (W. T. B.) Sztab generalny armji kaukaskiej donosi: W okolicy wybrzeża był w dniu 8 kwietnia ogień artyleryjski i karabinowy. W kierunku na Olti doszło do małoznaczącej potyczki. Na innych frontach nie zaszły żadne zmiany.

Węgier o Polsce.

Jakkolwiek oficjalne sfery węgierskie nie okazują się zbyt zyczliwymi dla uchodźców polskich z Galicji, rugując ich tysiącami — w prasie budapeszteńskiej można spotkać sympatyczne zwroty dla Polski i wogóle Polaków. Oto co między innemi, pisze korespondent „Budapest Hirlap" zwiedzając niedawno, okupywane przez armje sprzymierzone tereny Król. Polskiego.

„Polak w czasie przeszło wiekowej niewoli nie stał się Rosjaninem i prawdopodobnie nigdy nim nie będzie. Jest on antropologicznie innym typem, niż Rosjanin. Rysy twarzy jego wskazują na Słowianina o błękitnej krwi bez azjatyckich domieszek. Krótka praktyka pozwala na pierwszy rzut oka rozpoznać Polaków wśród jeńców rosyjskich.

Polski typ pozostał w swej całości, w ludziach, języku, zwyczajach, ubiorze, nietkniętym po stu latach ucisku. Złożyły się na to fizyczne i moralne właściwości Polaka. Fizyczne, to tężyzna rasy, objawiająca się w olbrzymim przyroście ludności. Napróżno w czasie powstań wycinano, lub wysyłano na Sybir tysiące ludzi; rany goiły się rychło. I dziś nie odczuwa się tu skutków licznego wychodźtwa. Wystarczy spojrzeć na chłopskie dziecko — zbiedzone wprawdzie podczas wojny — by powiedzieć, że ma się do czynienia z rasą fizycznie zdrową. Spotyka się rodziny o sześciu, ośmiu, dziesięciu dzieciach.

Moralne zalety ludu objawiają się w jego pobożności. Nędzne wioski mają wspaniałe kościoły. Chłop polski idzie spełniać nadludzką pracę do kopalń węgla, do Ameryki, a przysyła stamtąd bez namysłu grosz zapracowany, gdy usłyszy, że w jego wsi budują kościół.

Co do stanu politycznego, stwierdza dziennikarz węgierski, że ruchu powstańczego dziś w Polsce niema. Gorzkie nauki ubiegłego wieku, gdy Polacy tyle razy powstawali z bronią w ręku, a mocarstwa zachodnie nie tylko nie pomogły im, lecz przeciwnie nieraz opowiadały się przy Rosji i zapewniały ją o swej solidarności, zrobiły swoje. Sceptyczna nieufność panuje wśród ludu, inteligencji, szlachty i kleru.

„Mimo to — kończy korespondent — pieśń „Jeszcze Polska nie zginęła" mówi prawdę. Polacy, jako rasa żywotna, jako naród wbrew swemu rozdarciu żyjący duchowo jednem życiem, mają przyszłość przed sobą".

Stronnictwa w Warszawie.

Znana polska angencja prasowa „Wat" w Berlinie podaje kilka ciekawych informacji dotyczących nowego ugrupowsnia polskich stronnictw politycznych.

„Podług tych informacji pozostaje w Warszawie—jak donosi krakowski „Głos Narodu" — stronnictwem najbardziej wpływowem Narodowa Demokracja. Wpływy swe zawdzięcza ono głównie znakomitej organizacji i sprężystemu kierownictwu. Poparciem rządu rosyjskiego stronnictwo narodowo-demokratyczne nie cieszy się, aczkolwiek w polityce rządowej posunęło się dosyć daleko. W stronnictwie tem istnieje coprawda partja opozycyjna, ale ta nie posiada obecnie zbyt wielkiego wpływu.

Silnym zmianom uległo stronnictwo realistów, z którego część idzie ręka w rękę politycznie z Narodową Demokracją, podczas gdy druga część stworzyła nową grupę realistów. Organami tej ostatniej grupy są „Kraj" i „Dziennik Polski", propagujący ideę żydowsko-polskiej ugody.

Drobne frakcje postępowe znikły prawie zupełnie z widowni a najwybitniejsi członkowie Postępowej Demokracji wstąpili w szeregi stronnictwa narodowo-dekratycznego.

Na bezczynność polityczną skazana jest również polska partja socjalno-demokratyczna. Wszyscy przywódcy jej znajdują się za granicą, albo też na Syberji.

Stronnictwo narodowo-socjalistyczne, które w Czechach naprzykład odgrywa tak wielką rolę, nie zdołało się w Warszawie wcale rozwinąć".

Posiedzenie Rady miejskiej.

Istniejący od pewnego czasu zatarg między p. prezydentem a Radą miejską w kwestji szkolnej, doprowadził na przedświątecznem zebraniu Rady do gwałtownego wybuchu. Sprawa jednak wydawała się w końcu już załatwioną, gdyż wybrani przez Radę wizytatorzy szkolni podpisali — o co głównie p. prezydentowi chodziło — deklaracje, wzamian za co otrzymali odpowiednie pełnomocnictwa.

Tymczasem jak grom spadła wieść o rozwiązaniu Rady miejskiej! Pan prezydent zawiadomił o tem urzędownie przed paru dniami „przewodniczącego na plenarnych zebraniach", p. Stanisława Płodowskiego, zaznaczając w liście jednocześnie, że rozwiązanie nie dotyczy bynajmniej różnych Komitetów, jako instytucji samodzielnych.

Na takie rozcięcie „węzła gordyjskiego" nie zgodziła się Rada miejska. Uważa ona, że wszystkie poszczególne komitety, przez Radę do życia powołane, pozostają z nią w ścisłej, organicznej łączności. Rozwiązanie więc przez p. prezydenta Rady miejskiej jest równoznaczne z zamknięciem wszystkich komisji obywatelskich, w których pracuje honorowo tysiące osób. Jakieby zaś wynikły z tego zgubne dla miasta następstwa—łatwo sobie wyobrazić.

Wychodząc z powyższego założenia, plenum Rady na wtorkowem posiedzeniu powzięło jednomyślnie uchwałę, ażeby pracować dla dobra miasta w dalszym ciągu.

Sprawa więc doszła do wysokiego stopnia napięcia... Celowem wyjściem w tej drażliwej nadzwyczaj sytuacji jest rychłe przeprowadzenie projektowanych oddawna wyborów do Rady miejskiej. Omówieniu tej kwestji poświęcono też sporo czasu na wtorkowem posiedzeniu, którego szczegółowy przebieg niżej podajemy.

*

Obrady plenum rozpoczęły się o godz. 5-ej po poł. w lokalu Rady miejskiej przy ul. Iwangrodzkiej Nr. 11. Z odczytanego przez sekretarza protokułu posiedzenia Komisji głównej, dowiedzieliśmy się, że wobec szerzących się w Sosnowcu chorób zaraźliwych, miasto zostało podzielone na szereg dzielnic, zostających pod opieką lekarzy. Lada dzień Zagłębie otrzyma znaczny transport kartofli z Wielunia, wagony stoją już w Katowicach. Wskutek braku zapasów żywności, obiady w bezpłatnych kuchniach wydawane są obecnie tylko dwa razy na tydzień; pięć razy w tygodniu biedni dostają jedynie po kawałku chleba i trochę cukru. Koszt utrzymania w porządku domów t. zw. „bezpańskich", to jest nie mających chwilowo właściciela, wziął na siebie zarząd miasta, który opłacać będzie stróżów. Komisja pośrednictwa pracy w terminie od 4 do 23 marca przyjęła zapisy od 784 robotników, poszukujących zarobku; dała pracę 573.

Po odczytaniu protokułów, prezes Rady podał do wiadomości tekst dwóch listów p. prezydenta Mrówczyńskiego, pisanych 10 i 12 kwietnia. Pierwszy list brzmiał, jak następuje:

„Wielmożny Pan Stanisław Płodowski w Sosnowcu. Niniejszem odwołuję wszelkie moje dotychczasowe akceptacje i zaproszenia na członków Rady miejskiej, powstałej podczas obecnej wojny, i tem samem wspomnianą Radę rozwiązuję. Powyższe zupełnie nie dotyczy poszczególnych Komitetów i organów obywatelskich, które zostały zawiązane w celu zabezpieczenia możliwie prawidłowego przy stanie wojennym życia w naszem mieście. Te, działając samodzielnie, w razie uznanej przez siebie potrzeby współdziałania Zarządu miejskiego, raczą zwracać się o takowe do tegoż Zarządu, przyczem ja, z swojej strony, w granicach możliwości żądany współudział w pracy na dobro miasta i jego mieszkańców, będę uważał za najpierwszy mój obowiązek. Komunikując o powyższem Wielmożnemu Panu, jako przewodniczącemu na plenarnych zebraniach Rady, najuprzejmiej proszę o łaskawe zarządzenie przeniesienia do lokalu Magistratu wszelkich dokumentów, odnoszących się do zarządu miasta. Prezydent Mrówczyński".

W drugim liście p. prezydent komunikował, że podjął pracę powołania do życia Rady miejskiej w nowym składzie, na zasadach przepisów prawa z dnia 24 maja 1861 r. z tem, że pp.

radni, aż do możliwości uskutecznienia wyborów, będą przezeń zaproszeni za porozumieniem z pp. radnymi honorowymi miasta, ustanowionymi przez prawo z dnia 3 maja 1818 roku.

W odpowiedzi na powyższe listy prezydenta, plenum Rady miejskiej przyjęło jednomyślnie następującą rezolucję, zaproponowaną przez Komisję główną:

„Uważając, iż, wobec solidaryzowania się wszelkich komitetów miejscowych z Radą Miejską na wypadek złożenia przez nią mandatów, nieoczekiwane, nieumotywowane niczem, a nagłe jej rozwiązanie spowoduje niewątpliwie w trudnej chwili obecnej nieobliczalne a zgubne dla miasta następstwa,—Rada Miejska przechodzi nad tym faktem do porządku dziennego i dalszej swej pracy".

*

Pan Jan Lipski przedstawił następnie sprawozdanie z działalności Komisji, wybranej przed świętami dla opracowania projektu wyborów do Rady miejskiej. Komisja wobec krótkiego terminu zebrała się tylko raz jeden, wyłoniły się przytem 3 projekty, różniące się zasadniczo pod względem cenzusu wyborczego.

Według opracowanego szczegółowo projektu p. Lipskiego, cenzus wymagany dla prawa wyborczego czynnego jest następujący: opłacanie jakiegokolwiek podatku bezpośredniego i nie zaleganie z podatkiem miejskim do 1 stycznia 1914 r.; poddaństwo rosyjskie; przebywanie w mieście od roku; pełnoletniość. Prawo wyborcze bierne przysługuje tym, którzy mają osobiście prawo czynne i umieją pisać po polsku. Rada miejska składa się ze 100 członków: 85 chrześcjan i 15 żydów, wybieranych w odrębnych dwuch kurjach. Wybory do Rady, wobec zakazu zebrań, odbywają się w ten sposób: w ciągu 6 dni wyborcy zgłaszają się do Komisji, skąd otrzymają koperty z kwitami wyborczymi; kwity te w ciągu następnych 6 dni winny być wypełnione nazwiskami kandydatów i złożone Komisji wyborczej, która po obliczeniu głosów i sporządzeniu protokułu przedstawia listę radnych do zatwierdzenia p. prezydentowi; ten zaś członkom nowej Rady rozsyła zaproszenia. Praca obecnej Rady ma trwać aż do zebrania się nowej z wyborów.

Projekt p. Lipskiego jest, więc jak widzimy, połączeniem wyboru radnych przez ogół miasta, z dotychczas praktykowanym systemem „zapraszania radnych" przez p. prezydenta.

Pan Telakowski w swym projekcie staje na szerszym gruncie. Prawo wyborcze czynne mają wszyscy posiadacze kart chlebowych: dzielnicowych czy fabrycznych. Każda więc rodzina daje jednego wyborcę. Prawo wyborcze bierne przysługuje mieszkańcowi, jeżeli ukończył 25 lat wieku i ma opłacony przed wojną podatek, lub jeżeli posiada średnie wykształcenie, albo przy wyborach otrzymał absolutną większość głosów, lub też jeżeli był członkiem zarządu jakiejkolwiek instytucji kulturalnej. Do skrutynium powołuje 24 osoby prezydent. Rada miejska, wybierana na trzy miesiące, składa się z 50 członków, może jednak 10 kooptować. Procent radnych-żydów odpowiada procentowi ludności żydowskiej w Sosnowcu.

Najdalej w projekcie wyborczym posunął się przedstawiciel robotników, p. Skowroński. Według niego prawo wyborcze czynne i bierne mają wszyscy, którzy ukończyli 21 lat, bez różnicy płci i wyznania. Liczba jednak żydów w Radzie miejskiej winna być procentowo ograniczona. W Komisji wyborczej powinni zasiadać członkowie wszystkich partji politycznych.

Na posiedzeniu Rady wyłonił się jeszcze wniosek p. Rudowskiego, który zaproponował, ażeby wybory oprzeć na cenzusie mieszkaniowym. Wobec rozbieżności zdań plenum uchwaliło, ażeby powyższych projektów nie odsyłać jeszcze do Komisji głównej, powiększyć natomiast liczbę członków Komisji wyborczej z poleceniem ostatecznego opracowania projektu. Do Komisji wyborczej przez aklamację powołani zostali nowi członkowie pp.: Kucytowski, Strzelecki, Drzewiecki, Falkowski, Jędrzejewski, Grabiański, Gąsiewski i Likiernik.

*

Przystąpiono z kolei do ostatniego punktu porządku dziennego: wniosków i interpelacji. Pan K. Zdebich postawił wniosek, ażeby wobec prowadzenia w wielu sklepach i na targach handlu bez patentów — wybrać, poza istniejącymi już dwoma kontrolerami płatnymi, jeszcze 8 kontrolerów honorowych. Wniosek ten po dyskusji uchwalono, przyczem na kontrolerów powołano pp.: Tomeckiego, Piechowskiego, Zdebicha, Malewicza, Bajgelmachera, Zajglera, Banasika i Madejskiego.

Przyjęto dalej następujący wniosek Komendantury Straży obywatelskiej: „Wobec groźby epidemji właściciele domów mają dbać o zamiatanie ulic i podwórzy oraz o przemywanie rynsztoków pod groźbą kary administracyjnej do 25 rubli lub 6 dni aresztu". Z powodu braku w Sosnowcu mąki i chleba, Rada na wniosek p. Czyżewskiego uchwaliła, że nie wolno wypiekać żadnych ciastek. Nad przestrzeganiem tej uchwały czuwać będzie komendantura Straży.

Pan Kucytowski zwrócił uwagę na masowy wyrób bez płacenia podatku gilz do papierosów. Sprawę odesłano do komisji skarbowej. Pan Furman zainterpelował, dlaczego akta parafjalne prowadzone są dotychczas w języku rosyjskim? W odpowiedzi prezydjum wyjaśniło, że sprawa ta będzie pomyślnie załatwiona w najbliższym czasie. Pan Zdebich zapytał, dlaczego dzierżawca rzeźni miejskiej od sierpnia nie płaci czynszu, ogrodnik zaś miejski od sierpnia nie otrzymał pensji? Kwestje te mają rozpatrzyć odpowiednie komisje.

Wreszcie wobec zajść w szkole realnej, gdzie wszyscy uczniowie 5-ej klasy zostali wydaleni za domaganie się wykładów w języku ojczystym, Rada miejska na wniosek dr. Suchodolskiego powzięła jednomyślnie następującą uchwałę:

„Wskutek zakomunikowanego faktu żądania przez młodzież polską gimnazjum realnego wykładu w języku polskim i dalej zakomunikowanych trudności, z jakiemi młodzież ta się spotyka w danym momencie, plenum Rady zgłasza niniejszem swój najżywszy udział w tej sprawie i kieruje ją do rozpatrzenia na jutrzejszem posiedzeniu Komitetu oświatowego".

Obrady zakończyły się o godzinie 9-ej wieczorem.

m. r.

Z dnia na dzień.

— **Kaprysy wiosny.** Od kilku dni panuje dokuczliwe zimno pomimo, że już trzy tygodnie ubiegło od początku wiosny. Wczoraj padał śnieg, który natychmiast topniał.

— **Z Komisji zasiewów.** Biuro Komisji zasiewów wiosennych przeniesione zostało na ul. Iwangrodzką Nr. 1 dom p. Malinowskiego. Biuro z dniem dzisiejszym zaczęło przymować zadatki na zasiewy codziennie między godziną 10—12 rano.

— **Brak żurnali mód.** Krawcowe i właścicielki magazynów mód uskarżają się na brak żurnali; wpłynie to niewątpliwie dodatnio na kieszenie.

— **Ze sportu.** Zarząd T-wa sportowego „Union" zawiadamia, że ćwiczenia członków odbywają się codziennie o godz. 5-ej po południu na boisku w lasku Milowickim.

— **Zwijanie sklepów stowarzyszeń spożywczych.** W ciągu ostatnich paru tygodni znów zwinięto kilka sklepów stowarzyszeń spożywczych, wskutek wyczerpania się towaru.

— Z sądu. Na ostatniem posiedzeniu Sąd obywatelski skazał: Piotra Niemczyka za werbowanie robotników do Niemiec na oddanie pod dozór Straży obywatelskiej; Szmula Seidlera i Marjannę Gołębową za zakłócenie spokoju po 2 rb. grzywny lub 1 dzień aresztu; Stanisława Hornika za ubliżenie sekwestratorowi przy pełnieniu obowiązków na 15 rubli grzywny lub 7 dni aresztu; Stefana Stanilusa za ubliżenie Straży obywatelskiej na 25 rubli grzywny lub 7 dni aresztu; Jana Gintera za kradzież na 2 tygodnie więzienia; Berka Fiszla i Majera Fridmana za wywożenie z Sosnowca herbaty po 10 rub. grzywny lub 5 dni aresztu i Stanisława Garusa za opór i ubliżanie milicji na 2 tygodnie aresztu.

Z Będzina.

+ **Komunikat.** Otrzymaliśmy z prośbą o umieszczenie, co następuje: „Obowiązki swe, jako przedstawiciela robotników miasta Będzina mogę spełniać tylko przy współdziałaniu robotników. Wszelkie dane o krzywdach, nadużyciach, wyzysku robotników powinny mi być niezwłocznie komunikowane. We wszystkich swych sprawach powinni robotnicy zwracać się do lokalu wydziału pośrednictwa pracy w magistracie codziennie od godz. 9 do 11 rano i od 6 do 7 wieczorem. Jan Kopeć, delegat Robotników m. Będzina do Rady miejskiej".

+ **Posiedzenie.** Onegdaj w lokalu będzińskiego T-wa Wzajemnego Kredytu odbyło się posiedzenie Okręgowego Komitetu opieki nad biednymi.

+ **Szczepienie ospy.** W Będzinie ogłoszono co następuje: „W dniach 15, 18, 22 i 25 kwietnia odbywać się będzie w Będzinie w gmachu ochronki na górze Zamkowej od godz. 1 do 4 po południu bezpłatne ochronne szczepienie ospy. W oznaczonych powyżej terminach powinni stawić się do szczepienia wszyscy — (jak dzieci, tak i dorośli), którym ospa dotąd wcale szczepioną nie była lub nie przyjęła się przy szczepieniu, jak również dla powtórnego szczepienia i ci, u których przez ostatnie lat siedem szczepienie powtarzanem nie było. Przestrzega się przytem, że po za wyżej wskazanymi terminami szczepienie ospy prawdopodobnie w roku bieżącym już wcale odbywać się nie będzie; należy więc ściśle zastosować się do podanych terminów. Burmistrz m. Będzina Rypp. Lekarz miasta Wierzbowski".

+ **Sprawozdanie z „Wieczoru popularnego"** urządzonego przez grono amatorów z kop. „Saturn" w sali T-wa Grodzieckiego dnia 11 b. m. Zebrano za bilety 77 rb., za programy 11 rb. 50 kop. razem 88 rb. 50 kop. Wydatki: (druk programów, biletów, wynajęcie kostjumów, strojenie fortepianu etc.) 36 rb. 39 kop. Pozostało czystego zysku 52 rb. 11 kop Z sumy tej 10 rb. przeznaczono na wyjątkową nędzę na kop. „Saturn" i 3 rb. 27 kop. przelano do kasy kółka, pozostałe zaś 38 rb. 84 kop. oddano na rzecz komitetu dla głodnych w Grodźcu. Grono amatorów składa niniejszem serdeczne podziękowania tym, którzy okazali pomoc przy urządzeniu wieczoru.

Z Dąbrowy.

+ **Obchód Racławicki**, urządzony w zeszłą niedzielę powiódł się doskonale. Do Dąbrowy przybyły na uroczystość tłumy z okolicy. O godzinie 9-ej rano odprawił Mszę św. ks. prałat Augustynik, który następnie wygłosił podniosłe kazanie. Wieczorem w przepełnionej sali Resursy odbył się koncert. Przez cały dzień sprzedawano na ulicach kokardki narodowe, z czego osiągnięto pokaźny dochód. Nastrój panował uroczysty.

+ **Kursy sanitarne.** W Dąbrowie onegdaj otwarte zostały kursy sanitarne.

+ **Na głodnych.** W niedzielę dn. 18 b. m. w sali obok plebanji w Dąbrowie kółko amatorskie urządza „Wieczór" na głodnych. Na program złożą się 3 jednoaktówki: „Dwaj nieśmiali", „Pojednani" i „Dwóch głuchych". Podczas antraktów przygrywać będzie zespół mandolinistów. Bilety wcześniej można nabywać w dąbrowskim kantorze „Kurjera".

+ **Młyn przy fabryce.** Przy zakładach Huty Bankowej w Dąbrowie ma być założony młyn, który znajdować się będzie tuż przy stacji elektrycznej Huty.

Z różnych stron.

□ **P. P. S. i Legjony** Niedawno w Łodzi, jak donosi krakowski „Naprzód" odbyło się zebranie przedstawicieli P. P. S., na którem uchwalono następującą rezolucję:

„Konferencja robotnicza P. P. S. okręgu łódzkiego oświadcza: Uważając obecną chwilę dziejową za najodpowiedniejszy moment do urzeczywistnienia hasła Niepodległości Ojczyzny, skierować należy wszelkie wysiłki, aby walka o wolność rozgorzała w całej Polsce. Walkę o Niepodległość rozpoczęły Legiony, walkę tę, jeżeli ma być zwycięską, musi zakończyć cały naród. Precz w tej chwili ze wszelkimi swarami partyjnymi, zjednoczenie stronnictw niepodległościowych jest dzisiaj naszą dewizą".

„Wolną Ojczyznę można zdobyć tylko z orężem w ręku, przeto drugiem naszem hasłem jest bezwzględna solidarność i współpraca PPS. z Legionami".

Rezolucję tę, jak nadmienia „Naprzód" przyjęto jednogłośnie.

□ **Ustalenie pisowni polskiej.** Pisma warszawskie donoszą, że delegacja z grona członków Stowarzyszenia nauczycielstwa polskiego i polskiego Związku nauczycielskiego w Warszawie zwróciła się do wszystkich nauczycieli i nauczycielek polskich, wzywając ich, aby we wszystkich szkołach Królestwa Polskiego wprowadzili pisownię krakowskiej Akademji Kmiejętności, jako jedynie obowiązującą. Autorowie odezwy uzasadniają swój wniosek tem, że szkolnictwo polskie powinno się trzymać tej pisowni, którą ustaliła najwyższa polska instytucja naukowa.

□ **Aeroplany nad Radomiem.** Komunikat rosyjski donosi, że samoloty nieprzyjacielskie bombardowały w dniu 4-ym kwietnia Radom. Jedna z bomb spadła w pobliżu szpitala, nie wyrządziwszy większej szkody. Jeden z żołnierzy został zabity.

□ **Kolej z Ciechanowa do Płocka.** W zbiorze praw i rozporządzeń rządowych ogłoszono zatwierdzenie udzielonego „Towarzystwu budowy i eksploatacji kolei podjazdowych w Królestwie Polskiego" pozwolenia na budowę linji kolejowej Ciechanów—Płock z bocznicą do Wisły. Koncesję na ekploatację wydano na 81 lat.

□ **Pobór młodzieży warszawskiej.** Czytamy w krakowskim „Głosie Narodu": „Kurjer Warszawski" donosi, że młodzież warszawska urodzona w roku 1895, otrzymała z policji wezwanie, aby przedstawiła metryki swoje i stawiła się w tych dniach do cyrkułów w celu ułożenia listy popisowych przed najbliższym poborem. Informacje w tym względzie zaznaczają, iż najbliższy pobór prawdopodobnie zacznie się w dniu 14 maja b. r. Ale do tego poboru wezwana będzie młodzież urodzona między 18 stycznia a 14 maja 1895 r., czyli kończąca lat 20. W drugim terminie prawdopodobnie jesiennym, powołaną będzie reszta ale także z wyjątkiem tych, którzy nie skończyli lat 20, ci bowiem stawać będą dopiero w roku przyszłym w terminie normalnym lub przyspieszonym.

□ **Wolno pracować w niedzielę i święta.** Biskupi w Niemczech ogłosili, że prace rolne dozwolone są również w niedziele i święta.

□ **Katastrofy kopalniane na Sląsku.** Na kopalni „Concordja" pod Zabrzem, powstał wybuch trujących gazów, skutkiem czego 5 górników zostało zabitych, a 6 zranionych.

Z Katowic donoszą o wybuchu prochu w kopalni „Kleophas" pod Załężem, spowodowanym nieostrożnością. Trzy osoby straciły życie, trzy zostały ciężko okaleczone.

□ **Ze Lwowa,** O szybkim rozwoju tanich kuchni we Lwowie — pisze „Wiek Nowy" — świadczą wymownie dane statystyczne. We wrześniu np. istniało takich kuchni we Lwowie zaledwie 13 i wydawano w nich wogóle obiadów bezpłatnych 304.500, płatnych 8.000. Liczba kuchni wzrosła w październiku do 16, w listopadzie 51, w grudniu 57, w styczniu 67, w których wydano w tym samym miesiącu obiadów bezpłatnych 1.180.710 i obiadów płatnych 38.460. Nadto wydano w tym czasie 131.850 bezpłatnych herbat. Kierownictwo wszystkich kuchni spoczywa w rękach wiceprezydenta dr. Schleichera, pracują w nich gorliwie pp. M. Dulębianka, radca Pawłowski i radcy kolejowi Radomski i Hemerling.

□ **Człowiek z trzech stuleci.** Jak donosi praska „Union", we wsi Chrudichrom pod Boskowicami na Morawach zmarł pewien wieśniak, Antoni Paral, w wieku niemal Matuzalowym, którego oczy oglądały trzy stulecia. Skończył on już 117 rok swego życia, urodził się bowiem w r. 1798, jako syn właściciela dość znacznej osady gruntowej. Miał on zresztą wielkie dane do przeżycia tak długiego wieku i to w sposób niezbyt przykry, było to bowiem w każdym razie nie „dziecko XX wieku": do końca życia był w pełni władz fizycznych, mógł czytać i pisać bez szkieł. Potomstwo jego żyjące wynosi nie mniej niż — osób 141, pomiędzy któremi znajduje się już wielu siwowłosowych starców.

Straszna jazda.

Berliński „Vorwärts" podaje za gazetami zagranicznemi opis strasznej jazdy lotnika francuskiego. Lotnik ów otrzymał rozkaz wyjechania wraz z sierżantem w kierunku linji niemiec-

kich, by odkryć baterje, które wyrządzały ogromne szkody.

„Gdyśmy przylecieli — opowiada siorżant który kierował aeroplanem — nad linjami niemieckiemi, zasypano nas strasznym ogniem artylerji. Wznieśliśmy się wyżej i zauważyliśmy nie jedną, ale trzy baterje.

— Otóż są! — rzekł porucznik i ścisnął pięść. — Spełniliśmy nasze zadanie — mówił dalej — wracajmy!

Zawróciłem. Ledwie ujechaliśmy 500 metrów, deszcz granatów stał się groźniejszy, niż przedtem. Gęsty dym owionął nas tak, że nie widzieliśmy nic przed sobą. Usiłowałem ujść z tego piekła, lecz granaty jeden po drugim pękały nam ponad głowami, i były coraz celniejsze i straszniejsze. Przez moment miałem uczucie, że mam czaszkę rozwaloną, czułem się źle, mgła owionęła mnie i byłem, jak by w zupełnej ciemności. Mimo bólu utrzymałem maszynę na równej wysokości, by ujść granatów które były coraz rzadsze.

— Czy pan porucznik jest okaleczony? — spytałem, lecz żadnej nie otrzymałem odpowiedzi. Myślałem, że mnie porucznik nie dosłyszał i powtarzając pytanie, otworzyłem oczy. Nie otrzymałem żadnej odpowiedzi i nie widziałem nic, prócz ciemności. Byłem sam w przestworzu 6000 stóp ponad ziemią. Ogarnął mnie dziwny strach, i poleciłem mą duszę Bogu, czując, że zbliża się ostatnia dla mnie chwila. Wciąż słyszałem huk armat podemną, jednę miałem myśl: powrócić i zdać sprawę, niech się dzieje co bądź. Sądząc z huku armat, skierowałem maszynę tak, by wrócić do oczekujących nas kolegów. W takim kierunku jechaliśmy kilka minut, gdy nagle krzyknął mój porucznik:

— Wyżej, sierżancie, wyżej!

Skierowałem latawiec natychmiast w górę i o włos uniknęliśmy zderzenia z wieżą kościelną. Zwróciłem się do porucznika i rzekłem:

— Dziękuję bardzo, musi mi pan wybaczyć, gdyż nic nie widzę. Czy jest pan porucznik okaleczony?

— Tak — odpowiedział — i zdaje się, ciężko. Czuję się bardzo źle. Skieruj pan na lewo, więcej jeszcze na lewo. Tak jest dobrze. A teraz prosto!

Ze strzałów wnioskowałem, że jesteśmy znowu nad linjami niemieckiemi. W kilka minut później zawołał porucznik:

— Jesteśmy na miejscu! Widzę naszych! Niech pan maszynę opuści!

Więcej nic nie słyszałem, byliśmy już na ziemi".

Francuzom, którzy oczekiwali na lotników, przedstawił się straszny widok. Sierżant, kierownik latawca, oślepł na zawsze; za nim siedział skulony porucznik, który już nie żył.

DOKOŁA WOJNY.

✕ **O równouprawnienie żydów w Rosji.** „Frankf. Zeit." donosi z Piotrogrodu: „Wszystkie rosyjsko-żydowskie organy prasy donoszą o wysłaniu do rządu petycji 200 stowarzyszeń z prośbą o równouprawnienie żydów na polu politycznem i ekonomicznem. W petycji wyrażoną jest skarga, że od czasu wojny położenie żydów w Rosji pogorszyło się, mimo, że spełniają oni lojalnie swe obowiązki wobec państwa i ponoszą, na równi ze wszystkiemi, ciężary i przykrości wojny. Między podpisami znajdują się nazwiska hr. Tołstoja, burmistrza Piotrogrodu, Maksyma Gorkija, wielu posłów do Dumy i znanych publicystów oraz polityków".

✕ **Zamknięcie Śląska dla wychodźców.** Sprawozdawca wojenny „N. Fr. Presse" donosi pod datą 10 b. m. Na zarządzenie krajowego prezydjum został kraj koronny Śląsk na przyszłość zamknięty dla uchodźców wojennych. Z osiadłych tu już uchodźców pozostać mogą ci tylko, którzy nie wzbudzają żadnej nieufności pod względem politycznym lub sanitarnym i prócz tego zaopatrzeni są na przeciąg sześciu miesięcy w gotówkę dla siebie i rodziny. — Wszyscy inni uchodźcy, o ile należą do narodowości polskiej i są mojżeszowego wyznania, mają być odstawieni do wyznaczonych miast w Czechach, reszta uchodźców, pozbawionych środków utrzymania, do baraków.

✕ **Straty Rosjan w Karpatach** „Corriere della Sera" donosi' że straty. Rosjan podług wykazów urzędowych wynosiły w Karpatach od15 do 31 marca 108,000 zabitych 212,000 rannych.

✕ **Bomba podczas nabożeństwa.** Korespondent katolickiej „Tijd" donosi z Panne w Belgji o tragicznym wypadku podczas ostatniego lotu niemieckich aeroplanów w zachodniej Flandrji. Ksiądz Meynart, były profesor gimnazjalny w Ostende, odprawiał właśnie mszę św. w kościele w Nieukerk, miejscowości oddalonej o jakie 14 kilometrów od Ypres, gdy zgromadzeni wierni posłyszeli szum aeroplanu. Ksiądz najspokojniej odprawiał dalej mszę, gdy nagle bomba przebiwszy dach wybuchła z wielkim hukiem w środku chóru, Księdza podniesiono z ziemi całego zakrwawionego, wnet zmarł wskutek ran odniesionych. Oprócz tego bomba zabiła około 10 ludzi,

✕ **Długość frontu bojowego.** Paryski „Matin" obliczył podług ścisłych danych, że front bojowy sprzymierzonych wynosi 2668 kilometrów. Z liczby tej przypada na front francuski 870, angielski 50, belgijski 28, na rosyjski 1370 i na serbsko-czarnogórski 350.

✕ **Agitacja wojenna we Włoszech.** Partja republikańska we Włoszech wydała odezwę do Włochów, w której zwraca się przeciw neutralności i wzywa do uczestniczenia Włoch w wojnie po stronie trójporozumienia. Manifest ten przypomina republikanów włoskich poległych w Argonach i powiada: Jeśli monarchja nie rozumie znaczenia tego krwawego manifestu, zdradzi raz jeszcze kraj. Ale republikanie włoscy, którzy w najwyższym interesie narodowym wzywają rząd królewski, aby się zdobył nareszcie na odwagę, nie pozostawią bez kary tej zdrady. W dzień, gdy wybuchnie oburzenie na szkodę wyrządzoną krajowi i na hańbę mu wyrządzoną, naród włoski będzie po stronie republikanów.

✕ **Ameryka żąda handlu wolnego.** „Rotterdamsche Cour" donosi z Nowego Jorku: „Ameryka wymaga by wywarto nacisk w celu przywrócenia wolnego handlu z Niemcami i Austro-Węgrami. Prasa amerykańska domaga się energicznego wystąpienia rządu przeciw Anglji".

Z listów do Redakcji.

W obronie Komisji Sanitarnej

Szanowny Panie Redaktorze!

Uprzejmie proszę o łaskawe wydrukowanie poniższego wyjaśnienia, jako odpowiedź na artykulik „Z chwili" zamieszczony w N-rze 15 „Głosu Polskiego" z dnia 12 b. m.

Bezimienny autor składa winę za obecny arcyniehygieniczny stan miasta na Komisję Sanitarną i wzywa „zaniepokojoną" opinję publiczną do interwencji „w pierwszym rzędzie" zaś „odpowiedzialny" Komitet Zdrowia Publicznego do zreorganizowania Komisji Sanitarnej.

Uważając wzmiankę ową zarzucającą między innemi Komisji Sanitarnej „akademickie i bezowocne dyskusje" oraz „spory i kłótnie" za bezpodstawne oskarżenie, które dotyka cały ogół członków, zmuszony jestem w imieniu Komisji Sanitarnej oświadczyć co następuje:

Komisja Sanitarna przez blisko 8 miesięcy w poczuciu odpowiedzialności swej służby obywatelskiej pracowała z zaparciem się i poświęceniem dla dobra miasta. Bez funduszów i pozbawiona całkowicie wskazówek i rad ze strony pp. lekarzy, stanowiących Komitet Zdrowa Publicznego, Komisja Sanitarna zorganizowała ścisłą i nieustającą kontrolę nad stanem sanitarnym miasta, a więc: 1) wydała dla właścicieli i stróżów domów przepisy regulujące sposób wywożenia nieczystości i utrzymania w porządku ustępów i śmietników, 2) kontrolowała stale ubikacje niezamieszkałe w celu zapobieżenia gromadzeniu się nieczystości i odpadków kuchennych, 3) wyznaczyła specjalne doły i pola dla wywożenia nieczystości i pilnowała, by sposób zaorywania pól odbywał się zgodnie z przepismi, przyczem dla ułatwienia kontroli rozciągnęła nadzór nad przedsiębiorstwami asenizacyjnemi, 4) kontrolowała stale sklepy spożywcze, stragany, targi i bazary, 5) rewidowała wszystkie bez wyjątku istniejące w mieście fabryki wód gazowych, 6 kontrolowała piekarnie i jatki, 7) w okresie zwiększonego handlu mąką badała dobroć jej, 8) oddawała do analizy artykuły spożywcze podejrżanej wartości, 9) podjęła inicjatywę zbadania wszystkich studzien w mieście i poczyniła prace przygotowawcze w tym kierunku, 10 przeprowadziła technicznie skomplikowaną pracę oczyszczenia kanału niweckiego, zatruwającego stale powietrze w mieście i t. d.

Dopiero w ostatnich tygodniach działalność i praca Komisji Sanitarnej nieco osłabły, były bowiem paraliżowane przez... Komitet Zdrowia Publicznego, który narzucił komisji przewodniczącego, nieposiadającego potrzebnych kwalifikacji. Protokóły Komisji Sanitarnej dostatecznie odzwierciadlają nietaktowne i nieumiejętne kierownictwo owego przewodniczącego, który dla celów egoistycznych doprowadził do bezprawnego, gdyż bez wiedzy i upoważnienia Rady Miejskiej, rozwiązania niezbędnej w naszych warunkach Komisji Sanitarnej.

Rozwiązawszy Komisję, Komitet Zdrowia Publicznego nie potrafił w ciągu 6 tygodni zorganizować innej i miasto w okresie przedwiosennnym pozostało bez opieki sanitarnej, skutkiem czego właśnie mamy liczne wypadki chorób zakaźnych. Odpowiedzialność więc i wina za obecny stan spadają całkowicie na Komitet Zdrowia Publicznego, który nie dorósł do swego zadania.

Łączę wyrazy szacunku i poważania

Zastępca Przewodniczącego
Komisji Sanitarnej
Inż. Mieczysław Bizoń.

Przyp. Red. Udzielając gościny powyższemu Red. „Kurjera Zagłębia" słuszność stawianych zarzutów przez zastępcę przewodniczącego b. Komisji Sanitarnej pozostawia na wyłączną odpowiedzialność autora listu.

OFIARY.

Zamiast wieńca na trumnę nieodżałowanego ś. p. Ludwika Mauve p. Stanisław Jermułowicz złożył na biednych do uznania Redakcji rb. 5.

Zamiast wieńca na trumnę ś. p. Ludwika Mauvego, generalnego dyrektora Tow. Hr. Renard, strażacy kop. Renard złożyli 16 rb. 50 kop. na Sekcję Pomocy dla głodnych przy Sosnow. Siel. Chrześć. Tow. Dobrocz.

Na głodnych w Będzinie złożono następujące ofiary na ręce pp. Zdzitowieckiej, Szperlingowej i Warchołowej w lutym 1915 r. Pp I Tow. Poż. Oszcz. za luty i marzec 10 rb. Łakotowa 50 kop. Ciszek 3 rb. Sytniewska 20 kop. Bykowska 1 rb. Twardowski 1 rb. Gąsiorowska 50 kop. Grabowska 1 rb. Chamska 50 kop. Borowiak 20 kop. Błeszczyńska 2 korony, Bogdański za luty i marzec 80 f. śliwek, Machajski 10 rb. Czerwiński 2 rb. Wolski 5 rb. Gołąb 25 kop. Zillinger 5 rb. Tomczakowa 1 rb. Poniewierski 1 rb. „Otylia" 25 kop. Grajwodzki 1 rb. Szperling 1 rb. Warchoł 1 rb. Czarkowski 50 kop. Ogółem 45 rb. 90 kop. i 2 korony.

Redaktor odpowiedzialny KONSTANTY KASZYŃSKI. Wydawca ANTONI MAZURKIEWICZ. Drukarnia „KURJERA ZAGŁĘBIA" Iwangrodzka Nr. 7.

Za pozwoleniem cenzury niemieckiej w Będzinie.